



WACŁAW GRUBA

Suchedniów, dnia 8 lipca 1948 r. o godz. 13.00 ja, Szot Marian z Posterunku MO w Suchedniowie, działając na mocy art. 20 przep. wpraw. KPK, przy udziale protokółanta Smolarczyka Wacława, którego uprzedziłem o obowiązku stwierdzenia swym podpisem zgodności protokołu z przebiegiem czynności, przesłuchałem niżej wymienionego w charakterze świadka. Świadek po uprzedzeniu o: prawie odmowy zeznań z przyczyn wymienionych w art. 104 KPK, odpowiedzialności za fałszywe zeznanie w myśl art. 140 KK oświadczył:

Imię i nazwisko	Wacław Gruba
Imiona rodziców	Walenty i Katarzyna z d. Łutczyk
Data i miejsce urodzenia	11 kwietnia 1930 r., Ostojów, gmina Suchedniów
Wyznanie	rzymskokatolickie
Zawód	rolnik
Miejsce zamieszkania	Ostojów, gmina Suchedniów, powiat Kielce
Stosunek do stron	obcy

W sprawie niniejszej wiadomo mi jest, co następuje: że dnia 12 lipca 1943 roku do wsi Michniów przyjechało kilka samochodów ciężarowych z Niemcami i obtoczyli wieś Michniów, gdzie złapali około stu mężczyzn i spalili żywcem w stodole, między innymi spalili i mojego ojca Walentego. W następnym dniu, to jest 13 lipca 1943 roku, przyjechało z powrotem kilka samochodów ciężarowych z Niemcami i z powrotem obtoczyli wieś Michniów, i zaczęli wszystkich ludzi, mieszkańców, rozstrzeliwać, i potem podpalali budynki, i ci ludzie porozstrzelali [?], oni spalili się.



Ja, Gruba Waclaw, zostałem zabrany przez Niemców do pędzenia krów, to ja całkowicie tego wszystkiego nie widziałem, co się wyrabiało w tej wiosce. Ja, Gruba Waclaw, i wiele innych ludzi obcych pędzili my te krowy do lasu i tam kazali nam zatrzymać, w lesie siedzieliśmy około trzech godz. Potem mieli nas wszystkich rozstrzelić Niemcy w tym lesie, ale w tym to czasie, kiedy mieli nas rozstrzelać, to nadeszła jakaś taksówka i w niej byli jacyś Niemcy. Jeden z tej taksówki Niemiec wyszedł i porozmawiał z tym, co nas kazał rozstrzelać, i po chwili nas zwolnili do domu.

Ja, Gruba Waclaw, kiedy przyszedłem do swojej wsi Michnów i zobaczyłem, że wszyscy ludzie zostali wybici i wypaleni, to ja, Gruba Waclaw, przyszedłem do swojej babki, Utczyk Marii, i tam mieszkałem do 1946 roku. W roku 1946, kiedy to babka umarła, to ja, Gruba Waclaw, przeszedłem do swej ciotki, Kowalik Felicj[i], i tu mieszkam do obecnej chwili.

Nadmieniam, że jak ci Niemcy się nazywają, to ja tego nie wiem. Mógłbym tylko poznać jednego oficera, który to mnie miał rozstrzelać.

Na tym protokół zakończono i przed podpisaniem odczytano.